Nr. 17 (397). CENA 500 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 28 kwietnia 1923 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 2000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Niech żyje pierwszy maj!

Program uroczystości majowych.

W poniedziałek, dnia 30 kwietnia r. b. o g. 8 wiecz. w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej 63 odbędzie się **Uroczyste Przedstawienie** odegrane będą: **„Młody las"** B. Herca i urywek z **„Róży"** Katerli.

We wtorek, dnia 1 maja r. b. o godz. 10 rano na Wodnym Rynku **Zbiórka** wszystkich towarzyszy (dzielnicami)

Po przemówieniach przedstawicieli partji i Zw. Zawodowych wyruszy pochód ulicami: Główną, Piotrkowską i Konstantynowską na groby poległych bojowników robotniczych, gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika. Śpiewy wykona Chór Robotniczy. Przemówienia wygłoszą tow. tow.: obrońca skazanych mecenas **PIOTR KON** i prezydent **ALEKSY RZEWSKI.**

We wtorek dnia 1 maja r.b. o godz. 7 wieczorem w sali Filharmonji przy ulicy Dzielnej 20 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

W programie: Orkiestra Filharmoniczna. — Artyści teatru miejskiego. — Chór robotniczy.

Po akademji w tejże sali odbędzie się

Wielka Zabawa Ludowa.

Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjatach: Okręgowym i Dzielnicowych, a w dzień przedst. przy kasie.

Święto pierwszego maja.

Maj początek wiosny, święto robotnicze, święto Pracy. Bo Praca to wiosna ludzkości.

Czem byłaby ludzkość bez pracy? Niczem, to jest, tem czem były potwory „drugorzędne", których zgładziły na zawsze kataklizmy naskórkowe naszej planety.

Praca, to wysiłek, dostojny wysiłek, który stanowi treść życia, a życie tego buduje cel. — Cel ten jeszcze daleki, mglisty, nieuchwytny, bo ludzkości wzrok jeszcze zbyt tępy by przyszłości przebić tajemnice. Ale socjalizm, owe pierwsze wcielenie w życie zwycięstwa Pracy jest bez wątpienia jednym z najważniejszych etapów, jakie przebyć musi ludzkość w tajemniczej swej wędrówce po tym krwawym i brudnym padole nędzy i boleści.

Maj, to jaśnienie słońca w lazurze budzących się niebios, — maj, to pierwszy, szczery uśmiech przyrody, po długim zimowym śnie.

„Pierwszy" dzień tego miesiąca miłości i życia,, poświęcono dla uczczenia Pracy i Robotników! Dnia tego czerwony sztandar nad grodami ludzkiemi powiewa i w odświętnych szatach gromadzą się ze śpiewami zastępy tych, co nową chcą wskrzesić ludzkość. Nowy gmach wybudować na zgliszczach spróchniałych wyzysku i obłudy. Pierwszy maj! To spojrzenie człowieka śmiało rzucone w przyszłość! To walka o człowieka, to dopełnienie Wielkiego Aktu Poświęcenia, który dwa tysiące lat temu, na Golgocie się spełnił.

Mistrz nowego zakonu patrzał w przyszłość, tak jak my dzisiaj, socjaliści. Łamał on jak my, tablice Starego Prawa, wypędzał z świątyni kupców i szachrajów. Dwa tysiące lat upłynęło od czasu wulkanicznego wybuchu, nad morzem śródziemnem, swej Wielkiej Rewolucji, która zwala się świtaniem idei wyzwolenia. Dziś, zbliża się dzień dopełnienia dzieła, spełnienia obietnic najwyższych, ucieleśnienia się radosnych i straszliwych wizji jasnowidzącego mędrca z wyspy Patmos.

Świętujmy więc dzień pierwszego maja z radością w oczach, z nadzieją w sercach! Dnie sądu wielkiego się zbliżają, dnie zwycięstwa Sztandaru Czerwonego.

T. Waryński.

Zastanówcie się!...

Ulegając podszeptom zaśniedziałej i reakcyjnej biurokracji, posłuszny namowom koalicji wstecznych żywiołów, Rząd chwycił się formalnego pozoru zaginięcia list wyborczych, by rozwiązać socjalistyczną Radę miejską naszego miasta i rozpisać nowe wybory.

Upłynęło lat cztery od chwili, gdy wyborcy m. Łodzi powołali przedstawicieli Polskiej Partji Socjalistycznej do przyjęcia ciężkiego brzmienia gospodarki miejskiej. Był to czas, gdy Odrodzona Rzeczpospolita Polska budząc się na gruzach państw zaborczych do samodzielnego życia państwowego, śmiertelny bój toczyła o świtającą Wolność, o świeżo odzyskaną Niepodległość. Było to zaranie Polski Ludowej. Był to również czas, gdy m. Łódź, zrujnowane przez wojnę i bandycką gospodarkę okupantów, najcięższe przeżywało chwile głodu, nędzy i bezrobocia. W owych to przełomowych okolicznościach przyjęliśmy od Was, Towarzysze i Obywatele, zaszczytny mandat kierownictwa nawy zarządu miejskiego. Dzisiaj stajemy [illegible]

Wami i mówimy: sądźcie nas według naszych czynów — według naszych czynów, powtarzamy, nie według plotek i oszczerstw, rozsiewanych przez najemnych lokajów, paskarzy i kapitalistów.

Zadamy tu pytanie: co uczyniła burżuazja łódzka przez sto lat istnienia naszego miasta? — Zbogaciła się, odpowie każdy, — tak, ale pozatem co uczyniła ona dla dobra ogólnego, co zrobiła ona dla Ciebie, Ludu Pracujący, dla Ciebie, któryś krwawym swym potem stawiał jej pałace, dla Ciebie Robotniku, któryś ginął na szubienicach lub pod kulami siepaczy carskich?

Co ona zrobiła, ta burżuazja, która tak umie się krzątać około swych interesów, a Tobie śmie wyrzucać, że jesz pomarańcze?

Nic nie zrobiła — dosłownie nic. Nawet nie mogła się zdobyć na zaprowadzenie kanalizacji i wodociągów! Trzeba było dopiero, ażeby ten okrzyczany socjalistyczny Magistrat powziął inicjatywę energicznej akcji w tym kierunku i doprowadził do tego, że w tym roku, tego lata, rozpoczną się olbrzymie roboty, które tysiące rąk zatrudnią. Miasto rosło, jak na drożdżach, a nikt nie pomyślał o tem, że trzeba podług zasad higjeny miasto budować, ażeby trochę świeżego powietrza zostało się dla tych. którzy znojny dzień pracy spędzają w zaduchu warsztatu. Kto pierwszy postawił na porządek dzienny sprawę racjonalnej zabudowy miasta? **Kto, jeśli nie socjalistyczny magistrat.**

Ale stworzenie nowych, zdrowych dzielnic, wybudowanie domów i kolonji robotniczych, jest to wielkie dzieło, urzeczywistnienie którego wymaga szeregu lat, a które wykonane może być tylko przez tych, którzy dowiedli czynem, że przedewszystkiem chcą dobra klasy robotniczej. Kto są ci ludzie, pod jakim znakiem dziś się skupiają? To są socjaliści, **to jest Polska Partja Socjalistyczna.**

Pamiętajcie, Towarzysze i Obywatele, że gdy pustki były w Kasie miejskiej, bo Rząd odmawiał zatwierdzenia podatków, mających obciążyć klasę posiadaczy, — że wówczas tylko socjalistyczna Rada miejska, tylko socjalistyczny Magistrat mogli się zdobyć na śmiały czyn pobudowania całego szeregu gmachów szkolnych dla dzieci proletarjatu łódzkiego, na wybudowanie łaźni, na uruchomienie całej sieci Kursów Dokształcających, Uniwersytetu Powszechnego, Uniwersytetu Robotniczego, Szkoły Dokształcającej dla terminatorów, Seminarjum dla nauczycieli, gimnazjów bezpłatnych, dostępnych dla wszystkich, ochronek dla sierot i dzieci zaniedbanych, kuchen dla głodnych, kolonji letnich dla dzieci itd. itd.

Kto pomyślał o tem jeśli nie socjaliści, że Łódź, stolica proletarjatu polskiego musi mieć swoj Dom Ludowy, swój Teatr Ludowy? Plany są dziś gotowe, możnaby jutro przystąpić do budowy. A czy myślicie Towarzysze, że gdyby panowie z „NPR-u" lub „chjeny" przyszli do władzy, to łamaliby wnet nogi, aby Wam [Dom Lu]dowy wystawić! Długo moglibyście czekać. Bo gdyby chodziło o interesy kapitalistów, to hojnie szafować by umieli pieniędzmi miasta, ale gdyby tylko o Wasze najżywotniejsze interesy się rozchodziło, to bądźcie przekonani, że na żaden czyn nie umieliby się zdobyć i że wówczas puszczyki reakcji zawrzeszczałyby w niebogłosy: „oszczędzać! oszczędzać!" Wszystko jedno, niech robotnik zdycha z głodu, niech urzędnik chodzi bez butów, niech proletarjusz gnije w cuchnących norach! Wszystko jedno! Byleby bogaci nie płacili, byleby obniżać płace i zarobki, byleby zwijać szkoły, zwijać ochronki. Bo rzekli by oni: lud nie potrzebuje dobrobytu, nie potrzebuje oświaty, nie potrzebuje opieki społecznej nie potrzebuje ochrony pracy, nie potrzebuje Domu Ludowego, nie potrzebuje niczego. Potrzebuje tylko harować!

Pachołki kapitalizmu obrzucają nas błotem a Wam obiecują złote góry. Patrzcie choćby na Warszawę, tam gospodaruje prawica, tam rządzą przedstawiciele burżuazji! Porównajcie! Kto lepiej gospodaruje: socjaliści czy burżuje?

W Warszawie 80,000 dzieci wałęsa się po ulicach, bo nie ma miejsca dla nich w szkołach! W Łodzi dla każdego dziecka znalazło się miejsce w szkole. Warszawa obarczona jest długami: samemu Rządowi winna jest przeszło 30 miljardów. A Łódź? Łódź, rządzona przez „nieuków", przez socjalistów, nie ma 3 miljardów długów! Przez to czterolecie gospodarki socjalistycznej, majątek miasta Łodzi wyrósł o dziesiątki miljonów rubli złotych, wynosząc dziś około 100 miljonów rubli złotych.

To cyfry! To dane konkretne, a nie puste słowa!

I wobec tego, pachołkowie burżuazji śmią jeszcze mówić o „gospodarce bankrutów"!

Ale oni tak piszą i mówią, aby Was okłamać i otumanić. Ale gdy przyjdzie co do czego, to z całej Polski przyjeżdżają do Łodzi uczyć się gospodarować! Nawet pisma zagraniczne z podziwem piszą o tem, co przez tak krótki czas, i pomimo spiętrzonych trudności wszelkiego rodzaju, dokonał socjalistyczny samorząd łódzki

Towarzysze! Obywatele!

Zastanówcie się dobrze i zrozumcie co wam gotuje gospodarka kołtunerji paskarsko-kapitalistycznej! — dziś, gdy rozpętana po całym kraju Targowica, prowadzi swe czarne zastępy ku zdobyciu dyktatury, ku obaleniu Konstytucji, ku zdławieniu ruchu robotniczego, ku wydarciu Wam tych okruszyn (jak np. 8-godzinny dzień roboczy), które zdołaliście zdobyć i jeszcze zachować — dziś gdy nieprzebrzmiały i jeszcze echa ohydnych nie pomszczonych, mordów grudniowych!

Towarzysze! Obywatele!

Wyboru nie ma dla Was: musicie głosować na listę Polskiej Partji Socjalistycznej!

Za dwa tygodnie.

Za dwa tygodnie stoczy się bitwa, na terenie łódzkim, która zadecyduje o losach naszego samorządu, nie tylko w najbliższych latach, ale i w bardziej oddalonej przyszłości. Bo nie trzeba sobie robić żadnych illuzji: jeśli koalicja ciemnych sił chadecko-enpeerowskich dorwie się tutaj do władzy. to będziemy wkrótce świadkami orgji niszczenia tego, co przez 4 lata, dzięki wytrwałej i zmudnej pracy zdołali zbudować socjaliści łódzcy.

W szóstym stuleciu ery chrześcijańskiej, wojował sobie król Franków, nazwiskiem Klowis, który pewnego dnia nawrócił się na chrześcijanizm (ściśle mówiąc po zwycięstwie nad Alemanami pod Tobbiak). — gdy chrzest przyjmował, arcybiskup Reimsu rzekł do niego: „Pal, to coś ubóstwiał, — a ubóstwiaj to coś palił!" Tak stanie się więc i u nas w Łodzi, o ile nowo i dawno nawrócone falangi reakcji przyjmą chrzest władzy samorządowej: palić będą i niszczyć. to wszystko co z daleka nawet będzie przypominało jakikolwiek udział lub wysiłek ze strony ludzi z czasów „strasznego", socjalistycznego samorządu. Jest to sprawa tak ważna, nie tylko nawet z punktu widzenia interesów klasy robotniczej, ale i ze względu na interesy ogółu ludności, że warto choćby przez chwilkę, nad tą sprawą się zastanowić.

Co urzeczywistniono namacalnego, t.j. bijącego każdego w ślepie, choćby i oczy chciał zmrużyć?

Szkoły w formie gmachów, z cegieł, cementu i wapna; **szkolnictwo**, w postaci urzeczywistnionego istotnie powszechnego nauczania; **opieka społeczna** ujawniająca się w akcji dożywiania dzieci i dorosłych, w organizowaniu ochronek i żłobków, w udzielaniu pomocy prawnej tym, którzy nie mogą sobie na luksus adwokata pozwolić; **walka z paskarstwem** (o czem wymownie świadczy aresztowanie przed wyborami byłego ławnika Wilczyńskiego), tr[o]ska o **zdrowotność publiczną** (rozwój sz[pi]talnictwa, rozszerzenie plantacji miejskic[h] walka z jaglicą i t. d. i t. d.); działalno[ść] **kulturalna** o czem świadczy wymown[ie] istnienie takich instytucji jak kinematogr[af] oświatowy, Uniwersytet Powszechny, Un[i]wersytet Robotniczy, kursy dokształcając[e] nie wyłączając faktu umiastowienia teatr[u] miejskiego i nałożenia na dyrekcji tego teatru obowiązku organizowania tanic[h] przedstawień dla klasy robotnicjej oraz dl[a] młodzieży szkolnej. Dodać by tu jeszcz[e] należało, że tak Magistrat jak Rada Miejska nigdy nie odmawiały pomocy pieniężnej jakiejkolwiek akcji społecznej, zmierzającej do podniesienia poziomu kulturalnego, bądź to naszego miasta, bądź to kraju wogóle.

Po drugie. należy wziąć pod rozważanie, owe zamierzenia samorządu socjalistycznego, które są obecnie w toku realizacji, a na które czyhają rekiny naszej rodzimej burżuazji, aby im kark skręcić. Tych zamierzeń jest sporo i wszystkie są pierwszorzędnej wagi! Baczność więc, Łodzianie!

Mianowicie:

Sprawa kanalizacji i wodociągów miejskich. W ciągu ubiegłego roku, samorząd socjalistyczny wszczął pertraktacje z kapitalistami zagranicznemi w celu zaprowa-

dzenia do skutku od dawien dawna zamierzonego, a nigdy niedoprowadzonego do skutku, przeprowadzenia w Łodzi tych niezbędnych dla zdrowotności publicznej instalacji, jakiemi są kanalizacja oraz wodociągi. Fabrykantom tak bardzo nie zależy na tem, bo każda fabryka ma swoje studnie. (Zanik wody w parku „Źródliska" coś niecoś o tem świadczy). Prawicy zaś taktyka, przez cały czas kadencji socjalistycznego magistratu, była bardzo prosta: niedopuścić do tego, aby socjaliści zaprowadzili kanalizację i wodociągi. Prowadził się więc cichy, ale uporczywy sabotaż pertraktacji. Dziś te pertraktacje dobiegają do końca. Ale nie trzeba się łudzić: bardzo krzywym okiem prawica łódzka się na to patrzy, i żadnego nie będzie ona szczędziła wysiłku, aby swój „sabotaż" skutecznym uczynić.

Inna sprawa jest jeszcze na porządku dziennym, sprawa budowy Domu Ludowego. Akcję w toku realizacji sparaliżowało w szerokiej mierze rozwiązanie Rady Miejskiej. Gdyby nie to wywiązanie, na 1-go maja przystąpiono by do budowy tego robotniczego gmachu, pałacu proletarjatu łódzkiego. Ale władze centralne postanowiły uniemożliwić samorządowi łódzkiemu wszelką dalszą pracę, któraby namacalnie dowiodła robotnikowi łódzkiemu, iż lepiej jest mieć swój własny, robotniczy samorząd, niż być pod batutą burżuazyjnych macherów i robigroszy!

Pozatem, należy przypomnieć zamierzenia magistratu, (też urwane w toku realizacji) w sprawie budowy Teatru Ludowego.

Jest jeszcze inna, paląca sprawa: rozbudowa miasta i stworzenie zdrowych kolonji robotniczych podmiejskich! Tu też, rozwiązanie Rady Miejskiej, pod parciem czynników czarnosecinnych, doprowadziło na razie sprawę do martwego punktu.

Taktyka reakcji, jest zaiste białymi nićmi szyta, ale owe nici są tak grube, tak bijące w oczy, że do białych sznurów należałoby je raczej przyrównać. I naprawdę jasnie panowie wyobrażają sobie, że proletarjat łódzki, pójdzie na lep takich dziecinnych sztuczek.

Dziś już słyszeć można chór ropuch ósemkowych śpiewających przedwcześnie może „Hosanna"!

„Rozdziobią nas kruki i wrony!" pisał kiedyś Żeromski. Tak i dzisiaj, kruki i wrony dzielą sobie już niedźwiedzią skórę socjalizmu ludzkiego, ale niedźwiedź nie zapominajmy o tem, ma kły i ma pazury. Przedwczesna jest może wasza radość panowie! Przypomnijcie sobie wybory do Sejmu: Chjena o puszystym ogonie obliżywała się z góry, licząc na większość Większości nie dostała i z złości zakatru piła pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej! Bo w ostatniej chwili, pomimo wściekłej kampanji oszczerstw i kłamstw zdrowy instynkt ostrzegł masy proletarjatu wsi i miast! I masy nie dały się otumanić. Tylko pewien odłam proletarjatu, zbałamucony przez krzykaczy demagogji prawicowej, wdział na siebię „czarną koszulę" niewoli i zdradził swoją własną sprawę, sprawę swych braci niedoli, swych towarzyszy kajdaniarzy!

Za dwa tygodnie, gdy wybije godzina wyboru, proletarjat łódzki ujrzy jasno co go czeka, jeśli pozwoli sobie wydrzeć z rąk, to co on przez cztery lata dzierżył, za pośrednictwem swych przedstawicieli.

Co go czeka?!

„Pal coś ubóstwiał — ubóstwiaj coś palił"!

A więc: precz z budową szkół bo to dzieło „łobuzów — socjalistów".

Precz z szkolnictwem powszechnem, przecz z Szkołą Dokształcającą, precz z Uniwersytetem Robotniczym! bo to wymysł szatana. Lud oświaty nie potrzebuje.

Precz z opieką społeczną!

Precz z podatkami od dochodu! Niech lud płaci, bo lud umie charować! Na to on został stworzony, aby dla burżuazji charował i płacił!

Precz z Domem Ludowym! Rzeczywiście?! Zachciało się proletarjatowi łódzkiemu własnego pałacu! I my burżuje, mielibyśmy za to płacić! Nie, tacy już głupi nie jesteśmy!

Precz z Teatrem Ludowym! Niech robociarz idzie do kina! To wystarczy dla niego!

Precz z domami robotniczemi! Przez sto lat lud łódzki gnił w norach, może i nadal w błocie spać!

Precz z kanalizacjami i wodociągami! Socjalistów to wymysł!

Precz z wydatkami!

A jeśli, ktoby rzekł:

— Ależ panowie, socjaliści miasta nie zadłużyli?!

— Jeszcze tego by brakowało?! Nam ten zaszczyt się należy, nam burżujom co kosztem innych umieją się wzbogacać! Nam iść w ślady stolicy! A wam łobuzy, wara od pracy! **T Szreniawa.**

Tydzień polityki polskiej.

a) „Piast" — „Chjena".

Trwające oddawna i przeciągające się do nieskończoności rokowania „Piasta" i „Chjeny" do tego stopnia zatruły nasze życie polityczne, że zarówno w pracach Sejmu jak i Rządu nie widać żadnej inicjatywy, nie opracowuje się zasadniczych projektów sanacyjnych, machina administracyjna Państwa kuleje, urzędnicy nie wykonywują sprężyście otrzymywanych poleceń a nad tem wszystkiem potęguje sie polip drożyzny i szerzą się strajki... Rzecz jasna że stan taki musiał wywołać tu i owdzie głos ostrzegawczy, który z kolei zatrwożył najwyższe czynniki państwowe — prezydenta Wojciechowskiego i marszałka Rataja, nawiasem mówiąc, osoby, które także w sytuacji wytworzonej obecnie nie są bez winy. Za ich to poradą i ostrzeżeniem Witos zmuszony był zwołać specjalną konferencję całego klubu poselskiego P. S. L., trwającą 3 dni. Na konferencji tej miano ostatecznie zadecydować o zawarciu oficjalnego paktu z „Chjeną".

W międzyczasie jednak menerzy klubu „Piasta", a głównie tej jego części, która jest za sojuszem, rozwinęli energiczną agitację między członkami klubu N.P.R., którego prezes Wachowiak był już skłonny przystąpić do targów o fotele ministerjalne. Aliści jednak w łonie tegoż klubu. tak jak i w łonie „Piasta", odezwała się opozycja przeciw temu mezaljansowi, opozycja tegoż samego pochodzenia, co i piastowców, mianowicie posłowie królewiacy, którzy rozumieli dobrze, że, opierając istnienie swej partji na sferach robotniczych i jakiej takiej garstce inteligencji miejskiej, nie mogą łączyć się z prawicą, której ideologja jest zaprzeczeniem podstawowych zasad bytu materjalnego i moralnego ich zwolenników partyjnych.

Czy prośba wciągnięcia N.P.R. do sojuszu piasto-chjeńskiego leżała istotnie w planie sztabu Witosowego, czy też był to tylko manewr, wyjaśniają głosy prasy prowincjonalnej, szczególnie poznańskiej, gdzie się bez ogródek oświadcza, że nie cała prawica jest za sojuszem z „Piastem" że mianowicie, ziemianie nigdy się nie zgodzą na te punkty układu krakowskich, które traktują o realizacji reformy rolnej. Oświadczenie ziemian było nie na rękę zarówno menerom endecji, która jest na żołdzie wielkich agrarjuszy i za ich pieniądze robi politykę, więcej korzystną dla siebie niż dla ziemian, a także przerażiło „piasta", nie spodziewającego się z tamtej strony, jakiegokolwiek oporu. To też naganka na zbuntowanych „hreczkosiejów" rozpoczęła się z dwuch stron: ze strony endecji bezpośrednio z dodaniem pogróżki, że endecja zerwie z ziemianami, a wówczas ci, jako niewyrobieni w polityce, utracą swych obrońców w Sejmie, a ze strony piastowców — pośrednio, właśnie przez rokowanie z NPR, aby pokazać opornym ziemianom, że na ich miejsce są gotowi inni sojusznicy.

Akcja ta jednak, choć prowadzona z dwuch stron, poniosła porażkę. gdyż ani ziemianie nie przestraszyli się pogróżki, ufni w moc swych kapitałów, któremi finansują pracę polityczną Chjeny,— ani też nie dali się wziąć na lep posłowie z N. P. R.

W takiej sytuacji kończył swe obrady klub P.S.L. „Piasta", gdzie niespodziewanie opozycja okazała się o wiele silniejszą, niż wszyscy oczekiwali. Na czele tej opozycji stał poseł Dąbski, który nie dał się Witosowi wywieść w pole i nie pojechał do Rzymu, a raczej pilnował sprawy na miejscu i jak widać sprawił tyle, że bardzo silnie osłabił akcję Witosa. Głosowanie, które odbyło się w trzecim dniu narad, wykazało, iż, za oficjalnym sojuszem jest 47 głosów, przeciw 14, 2 wstrzymało się od głosu, a... 23 posłów wogóle nie było przy głosowaniu!

Ogólnie więc uważa się że głosowanie to jest dowodem klęski dla Witosa, co łącznie z sytuacją w klubach prawicowych, pozwala na wniosek, że marjaż Witosa z Chjeną jest wogóle niemożliwy, albo przynajmniej do niego jeszcze daleko!

b) Sejm.

W tygodniu ubiegłym Sejm odbył dwukrotne posiedzenie, na których, poza całym szeregiem spraw drobnych, tylko dwa wypadki były silniejsze. Jeden to wniosek posła rosjaaina Serebrjannikowa aby Rząd wstrzymał postanowioną rozbiórkę cerkwi na placu Saskim, ponieważ z chwilą (tak rozumuje wnioskodawca) gdy Naród polski uzyskał niepodległość, kwestja walki z cerkwią prawosławną nie ma racji bytu. Odpowiedzi na ten wniosek udzielił poseł z „Wyzwolenia" p. A. Langner, replikując, że cerkiew na Placu Saskim nie była wysta-

wiona przez kościół prawosławny i nie dla istotnych potrzeb religijnych, lecz wybudował. Rząd rosyjski, za pieniądze z podatków polskich i na pohańbienie godności narodowej. Izba rozumiejąc, iż wystąpienie Seebrjannikowa było manewrem dla zagranicy i chęcią osłabienia faktu walki religijnej bolszewików, odrzuciła jednomyślnie jego wniosek.

Drugim silniejszym wypadkiem na plenum Sejmu, był wniosek komisji do spraw zagranicznych, żądającej, aby rząd energicznie wystąpił na forum międzynarodowem w sprawie ostatecznego załatwienia sprawy Jaworzyny, ponieważ są podstawy do obaw że Rada ambasadorów na skutek silnej presji Benesza nosi się z zamiarem odłożenia ostatecznej decyzji. Ponadto wniosek żąda zaprzestania w stosunku do Czech polityki w „białych rękawiczkach", która sprawiła, że Polska do tej pory w stosunkach politycznych z Czechami nie odniosła żadnego sukcesu.

Ciekawszych wieści politycznych z terenu Sejmu dostarczają obrady komisji sejmowej i „numerus clausus". O szczegółach projektu ustawy o powszechnej służbie wojskowej mówić zawcześnie. Zasługują tylko na uwagę wiadomości, że gdy posłowie lewicowi zwrócili uwagę, na zbyt wielki kontygens rekruta i długość czasu służby wojskowej, min. spr. wojsk. gen. Sosnkowski odrzekł, że wtedy byłby skłonny obniżyć żądania, gdyby miał pewność, że chociaż w ciągu 10-ciu lat nie będzie wojny!!

Zaś sprawa o „numerus clausus", która tyle hałasu narobiła, niespodziewanie została głosami lewicy i... piastowców zdjęta z porządku dziennego! Faktowi temu przypisują znaczenie głębsze, mianowicie, że piastowcy w braku sojuszników do utworzenia bloku centro-prawicowego, umizgają się nawet do... żydów.

c) Polityka zagraniczna Polski.

W dziedzinie spraw zagranicznych uwaga Polski skoncentrowała się w ostatnich dniach na Lidze Narodów, gdzie wiecznie niezadowoleni Litwini wytoczyli Polsce stare oskarżenie, protestujące przeciw nieprawnemu, jakoby, objęciu przez nas pasa neutralnego, a potem protest przeciw decyzji Rady Ambasadorów w sprawie ostatecznego uznania naszych granic wschodnich. Rada Ligi po wysłuchaniu repliki posła prof. Askenazego i wyjaśnienia przewodniczącego p. Hymansa, przeszła nad protestem litewskim do porządku dziennego.

Zasługują także na uwagę rokowania między Polską a Gdańskiem na terenie Ligi Narodów, w sprawie pierwszeństwa dla obywateli polskich w nabywaniu nieruchomości i dzierżaw w obrębie portu gdańskiego, w sprawie równouprawnienia języka polskiego z niemieckim na terenie portu, oraz centrali pocztowej polskiej w obrębie dworca kolejowego w Gdańsku. Rokowania te udały się dla nas nad wyraz pomyślnie, gdyż delegacja Gdańska ustąpiła na całej linji. Zrozumienie przyczyny stanowiska, skądinąd tak zatwardziałych hakatystów gdańskich, daje nam wieść, że Rząd polski w ostatnich czasach zmienił swą politykę w stosunku do Gdańska, z łagodnej na ostrą. Oto, ponieważ mimo licznych protestów naszych, że Gdańsk pozwala na szmugiel do Niemiec żywności, wywożonej z Polski, rząd wolnego miasta nie odpowiadał celowemi zarządzeniami, lecz tolerował nielegalny wywóz do tego miasta wszystkich artykułów żywnościowych z Polski, i naodwrót nie pozwala przywozić z Gdańska wyrobów galanteryjnych i przedmiotów zbytków, które jak wiadomo są przeważnie w Gdańsku wyrabianie. Jak się okazało skutek tej noty był natychmiastowy. Doświadczenie więc uczy, że brutalny prusak tylko taką rozmowę rozumie, której towarzyszy uderzenie pięścią w stół i silne tupnięcie nogą!

Jan Czerwiec.

Porównanie.

Katastrofa rosyjska bardzo umiejętnie została wyzyskana dla udowodnienia tezy, że socjalizm jest utopią i że socjaliści niezdolni są do rządzenia lub gospodarowania.

Nawiasem mówiąc wystarczy przyjrzeć się ślicznym skutkom anarchji kapitalistycznej, aby się rychło przekonać o tem, że rzekome uzdolnienie burżuazji do gospodarowania jest niecoś przesadne. Ale przejdźmy do faktów.

Otóż istnieją kraje gdzie partje socjalistyczne wywierają bardzo silny wpływ na kierunek gospodarki narodowej. Jakież są z tego wyniki? Każdy bezstronny sędzia, o ile nie zechce skłamać, że dwa i dwa równa się pięciu, zmuszony jest przyznać, że wpływ socjalistów na gospodarkę bądź to narodową, bądź to samorządową, **jest zawsze dodatni.**

Przykład jaskrawy tej prawdy, nam daje daleka Australja.

W Australji, przeprowadzono od dawien dawna, nietylko przymusowe nauczanie powszechne, ale i przymusowe dokształcanie.

W Australji prawodawstwo gwarantuje, w bardzo szerokich granicach, dobrobyt klasy robotniczej. Wiekowy robotnik, który przepracował w fabryce dwadzieścia kilka lat życia, jest zabezpieczony do końca życia nietylko przed nędzą, ale i przed niedostatkiem. W razie nieszczęśliwego wypadku, otrzymuje pokaźną rentę dożywotnią.

Dzieci jego otrzymują wychowanie bezpłatne, liczne bursy zabezpieczają utrzymanie materjalne młodzieży szkolnej proletarjatu austrjalijskiego. Prawa obywatela, (stowarzyszeniowe, zgromadzeń, słowa, sumienia i t. d.) są bardzo ściśle szanowane. Podczas wojny światowej, zwykły szeregowiec, poza obfitym wiktem, otrzymywał pięć szylingów **dziennie** żołdu (50.000 mkp.), a rodzina jego była zupełnie zabezpieczona. Prawo strejku jest prawnie uznane. Każde miasteczko ma swój Dom Ludowy, swój Teatr Ludowy, swoje łaźnie, szpitale i t. d.

Tak wyglądają rządy socjalistów!

A w Hiszpanji takiej, gdzie panuje reakcja i ciemnota, jakie jest położenie robotnika? gorsze niż psa, tak w tej Hiszpanji, rozstrzeliwują lub „garotują" za **zakładanie szkół bezwyznaniowych** (pomn. słynny proces Ferrara!)

A w Polsce?

W Polsce, Chjena enperowska upatrzyła sobie stworzyć drugi raj w rodzaju Hiszpanji. Ale... w tej Polsce, był jeszcze jeden gród, gdzie nie wytępiono socjalistów — Łódź mianowicie! Dalej więc szturmować, mobilizując najcięższą artylerję kłamstwa, oszczerstw i matactw.

Z wszech stron nadchodzą posiłki!
Surma bojowa gra do ataku!
„Już w gruzach leżą maurów posady!"

Ale proletarjat łódzki szykuje się do boju, bo wie on dobrze, co go czeka z „tamtej strony barykady".

Uczynił on już „porównanie" i wie dobrze na kogo będzie on głosował 13-go maja!

Napróżno oblizuje się Chjena! Napróżno!

T. S.

Mentorom z „Republiki".

Łódzka „Republika" od dłuższego już czasu zabawia się w dawanie nauk, wskazówek i uwag kierownictwu P.P.S., wytaczając przytem przeciwko pepesowcom całe baterje gorzkich żalów i dzikich pretensji. W № 106 „Republiki" znajdujemy artykuł p.t. „Z powodu odezwy P. P. S.", którego osnową jest urojony zarzut, że P. P. S odpycha jakoby od współpracy politycznej „postępowe ugrupowania inteligenckie i radykalnomieszczańskie".

Najdziwniejsze jest to, że pretendującą do nazwy organu radykalnego „Republika" za punkt wyjścia swych ataków bierze opinję L. Kulczyckiego, pochodzącą z przed lat prawie 20, a więc cokolwieczek już przestarzałą, zwłaszcza, że obecnie Kulczycki jest teoretykiem nie socjalizmu, lecz — N. P. R u. Pan Admonitor (autor artykułu), jakby popisując się swem nieuctwem, ma pretensję do P. P. S., że „nie chce już odrazu (!) stworzyć Polski socjalistycznej". P. Admonitor, jako publicysta, powinien coś nie coś wiedzieć o istnieniu socjalistycznego programu minimum i maximum, zaś — jako człowiek przypuszczalnie o zdrowych zmysłach powinien też rozumieć, że „Polski socjalistycznej" nie stworzy się z czwartku na piątek, choćby napisano sto takich artykułów, jak omawiany przez nas.

W swej polityce wewnętrznej P. P.S. dąży do oddania rządów w ręce robotników, włościan i inteligencji pracującej. Niestety jednak, jeśli chodzi o tę ostatnią, nie stworzyła ona przez pięć lat Polski Niepodległej ani jednej organizacji, będącej czemś więcej niż efemerydą. Otwarcie mówiąc, żadne stałe i trwałe ugrupowania „postępowej inteligencji i radykalnego mieszczaństwa" w Polsce nie istnieją i P. P. S. absolutnie nie ma z kim „szukać sojuszu". Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby ogólniki P. Admonitora o tych ugrupowaniach skrzepły w rzeczywistości; narazie jednak P. P. S. nie ma chęci ani czasu występować w roli akuszerki przy porodzie organizacji „radykalnych mieszczan i t. p.

Parę słów jeszcze o t. zw. niezależnych socjalistach, reklamowanych gorliwie przez „Republikę", Dla nikogo z ludzi, ocierających się choćby o politykę, nie jest tajemnicą, że opuszczenie szeregów P. P. S. przez grupkę t. zw. niezależnych, spowodowane było nie ze względu na rozbieżności ideowe, lecz wyłącznie przez bardzo pospolite karjerowiczowstwo. Żywym przykładem tego na gruncie łódzkim jest p. Łopatko, który

W niedzielę, dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 10 rano Okręgowy Komitet Robotniczy urządą

DWA WIECE SPRAWOZDAWCZE

z działalności Robotniczego Magistratu

1) W sali Kina Oświatowego na Wodnym Rynku 2) W ogrodzie przy Klubie Robotniczym na Kozinach ul. Letnia 1.

Przemawiać będą tow. tow.: prez. **Rzewski**, dr. sen. **Kopciński, Rapalski, Klimaszewski, Potkański i Purtal.**

ROBOTNICE i ROBOTNICY! Stawcie się licznie!

swą karjerą „niezależnościową" rozpoczął od rzucania oszczerstw na niedawnych towarzyszów partyjnych. Te „wysiłki" polityczne czynione były w chwilach wolnych od przyrządzania „cudownych" leków na — porost włosów. O nicości ideowej i moralnej grupki „niezależnych" świadczy m. in. sprawa b. ich sekretarza generalnego — Piotrowskiego, który oskarża obecnie „niezależnych" o różne nadużycia na łamach prasy krakowskiej.

Zwrot o „militarystycznych enuncjacjach pepesowskich" jest godnem uwieńczeniem zbyt długiego wypracowania P. Admonitora. Czyżby pacyfizm redakcji „Republiki" szedł tak daleko, że postulat obrony granic Państwa, przy którym stoi P. P. S., uważany był przez nią za „militaryzm"?? Żałujemy mocno, ale w tym punkcie, jak i w wielu innych zresztą, jesteśmy odmiennego zdania.

Brońmy się przed zamachami reakcji.

Otumanić was chcą płatni lokaje burżuazji, lapiduchy fałszywej demokracji, frajery z pod znaku zgody klasowej, dawne sprzedawczyki caratu, targowiczanie starej i nowej daty.

A czy wiecie **jakie dobrodziejstwa** gotują wam rekiny i rekiniątka burżuazji?

Jeśli nie wiecie to przeczytajcie i zasta nówcie się.

Będą **oszczędzać, na Waszej skórze będą oszczędzać.** Wy wiecie jak oni umieją oszczędzać, gdy o was się rozchodzi!

A jak te oszczędności będą wyglądały?

1) Oszczędzać będą bogatych, aby podatków dochodowych jak najmniej płacili.

2) Obniżać będą płace pracowników.

3) Zerwią wszelkie umowy ze Związkami Zawodowemi.

4) Skasują statuty emerytalne.

5) Nie będą dokarmiać dzieci w szkołach.

6) Nie będą dokarmiać matek, ani bezrobotnych.

7) Zwiną wszystkie ochronki i przytułki!

8) Przestaną budować szkoły dla waszych dzieci!

9) Nie będą budować, ani Domu Ludowego, ani Teatru miejskiego.

10) Zwiną Kursy Dokształcające i Uniwersytet Robotniczy.

11) Zwiną lub upaństwowią **bezpłatne** gimnazjum miejskie.

12) Nie będą budować mieszkań robotniczych!

13) Nie będą budować, ani kanalizacji, ani wodociągów (co tysiącom bezrobotnych dałoby zatrudnienie).

Towarzysze i Towarzyszki!

Jeśli nie chcecie dopuścić do tego: głosujcie na listę Polskiej Partji Socjalistycznej!

Na marginesie.

Grabarze.

W powiastce słynnego pisarza Rudjarda Kiplinga występuje trzech kumów — grabarzy, co miłą i pouczającą prowadzą sobie rozmówkę: mistrz Krokodyl, kum Szakal i kumoszka Adjutantka o długim dziobie i wielkim worku pod gardłem.

Wspominają dawny pobyt w Polsce, w oddalonych przedpotopowych czasach, gdy ludowce dalekiej Skandynawji nie zdołały jeszcze białym całunem pokryć niziny lechickie.

Wspominają stare dobre czasy i czytają gazety. Przypadkiem „Rzeczpospolita" i „Rozwój" wpadły im pod łapy.

Czytając dziwują się zamieniają uwagi. Adjutantka — kumoszka rzecze więc, nastawiając binokle:

— Dziwne, zaiste dziwne! Przecież lodowce nas stamtąd wypędziły.

— No i cóż? — mruknął Krokodyl...

— Nie rozumiem. Na tych szpaltach poznaje jad najbardziej jednolitej żmiji naszych stref, naszego dobrego przyjaciela Węża-Okularnika.

— Prześniło wam się! odrzekł Krokodyl, a Szakal zarechotał ze śmiechu.

— Nie śmiać się, parszywy psie! Tam nie tylko czworonogi twego śmierdzącego szakalowego rodu grasują, — tam Chjena króluje, wielka Chjena, zjadaczka kości i padlin, towarzyszka nieodzowna Vzev-Chana, pręgowatego.

— Wdziejcie lepiej ukulary. Jakieś żywe paskustwo do worka swego schowaliście kumoszko i dwoi wam się w oczach — odcharknął mistrz Toni Rzeczney.

— Ależ na Dżungle wam się klnę, że nie dwoi mi się w oczach! Tam Chjena grasuje! Ale... i tu nic nie rozumiem — ani tygrysa niema, ani lwa! Z czego ona się żywi? kto jej trupów dostarcza, jej grabarzowi nad grabarzami, jej która matkę własną dziś pożera...

— Krótki macie rozum jak dziób długi, odezwał się Szakal — Dostojna siostra nasza żywi się trupami, których obficie dostarcza jej brat nasz Okularnik i siostrzyczki nasze Żmije!

— A może i macie rację kumie! odrzekła długonożna ptaszyna i westchnęła, mówiąc do siebie: czemuż mnię tam niema!

— Szkoda, szkoda mruknął mędrzec rzeki i ogonem niecierpliwie ruszył, aż Szakal ze skowytem podskoczył.

— Tam gdzie gad Rozwój grasuje dobrze by nam było żyć!

— Dobrze by nam było żyć! odezwał się chór grabarzy.

(Homo).

Ochrona pracy.

Ubezpieczenie od bezrobocia a walka z alkoholizmem.

Warszawskie Przedstawicielstwo Międzynarodowego Biura Pracy komunikuje: Niemiecka Liga dla walki z alkoholem zwróciła się do parlamentu i do Ministerjum Pracy z memorjałem, aby uzyskać umieszczenie w projekcie ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia specjalnego ustępu o zasiłkach dla robotników bezrobotnych, notorycznie hołdujących alkoholizmowi. Ustęp ten ma uzupełnić projekt ustawy w tym sensie, że zasiłki dla alkoholików wypłacane będą nie w gotówce, a w naturaljach.

Memorjał powołuje się na fakt, że podobny ustęp, znajdujący się w ustawie z 19 lipca 1911 r. o ubezpieczeniach społecznych (p. 120) daje rezultaty nader zadawalniające.

Zjazd w sprawie walki z bezrobociem.

Komisja wykonawcza Międzynarodowego Zrzeszenia dla walki z bezrobociem zdecydowała, że w jesieni odbędzie się ogólny zjazd Zrzeszenia. Poza sprawami organizacyjnemi na porządku dziennym umieszczone będą następujące zagadnienia: 1) Emigracja i osadnictwo jako środki walki z bezrobociem. 2) Stosunek między zasiłkami dla bezrobotnych a robotami dorywczemi, organizowanemi dla nich. 3) Środki walki z bezrobociem pracowników umysłowych.

Materjały dotyczące powyższych kwestji dostarczone będą przez sekcje Zrzeszenia, istniejące w powszczególnych krajach. Data i miejsce zjazdu będą wyznaczone później.

Czy przez złą wolę?

Wobec tego, że w numerze „Republiki" z soboty ubiegłego tygodnia został umieszczony rzekomy wywiad z niżej podpisanym w sprawie horoskopów przedwyborczych do Rady Miejskiej i że wobec natychmiastowego telefonicznego zwrócenia się do Redakcji „Republiki" o umieszczenie sprostowania, że wywiadu nie udzielałem, a tylko prywatnie rozmawiałem z p. Str., sprostowanie faktyczne nie nastąpiło, wysłałem do „Republiki" sprostowanie, odpis którego brzmi jak następuje:

Do

Szanownej Redakcji dziennika „Republika„ w miejscu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 21 kwietnia r. b. w „Republice" ukazał się artykuł ob. S. o rzekomym wywiadzie ze mną w sprawie zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, a następnego dnia — sprostowanie, które w rzeczywistości niczego nie prostowało.

Wobec tego w imię prawdy uprzejmie

proszę o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie poniższego sprostowania:

1) Nieprawdą jest jakobym udzielił wywiadu ob. S. wogóle, a w szczególności w podanej treści.

2) Prawdą natomiast jest, że to była tylko prywatna rozmowa, a po zasięgnięcie informacji radziłem ob. S. skierować się do ob. K.

3) Nieprawdą jest jakobym miał powiedzieć, że rozprawa sądowa dr. E. Weisberga przyczynić by się mogła do pomniejszenia szans wyborczych P. P. S.

4) Prawdą natomiast jest, że tego nie mówiłem i wogóle w rozmowie nazwisko dr. Weisberga nie było wymieniane. Przy tej okazji z prawdziwą przyjemnością stwierdzam, że mój towarzysz partyjny dr. Edmund Weisberg jest bardzo zacnym, szanowanym i zasłużonym członkiem partji, co śmiem twierdzić, podziela cała partja w Łodzi.

Z poważaniem
Władysław Dolecki.

Z życia prtji.

Baczność! Lewa!

Dnia 30 kwietnia, konferencja dzielnicowa w sprawie majowej.

Towarzysze stawcie się licznie

Komitet.

Baczność! Dzielnica Prawa!

Członkowie dzielnicy „Prawej“ winni przedstawić książeczki do kontroli skarbnikowi, tow. Lipskiemu, najpóźniej do dnia 15 maja b. r.

Do członków dzielnicy „Prawej“.

Niniejszym zawiadamia się, że w dniu 29 kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne zebranie **wszystkich** członków i sympatyków dzielnicy „Prawej“.

Komitet dzielnicowy wzywa wszystkich do punktualnego przybycia.

Baczność! Kolejarye!

W niedzielę, dnia 29 kwietnia o godz. 3 po poł. odbędzie się wiec sprawozdawczy z gospodarki miejskiej, w sali Zw. Kolejarzy, ul. Kilińskiego 73.

Przemawiać będzie dr. Kopciński.

Baczność! Czerwona!

W niedzielę, 29 kwietnia o godz. 10-ej rano odbędzie się konferencja poświęcona świętowaniu 1-go maja.

Wszyskich członków dzielnicy wzywamy do przybycia!

Baczność! Chojny!

W niedzielę, 29 kwietnia odbędzie się uroczyste

odsłonięcie sztnndaru

dzielnicowego w sali kina Coloseum. Uroczystość związana z programem koncertowym.

Przemawiać będą, t. t.: mec. Kempner, Dr. Kopciński, prezydent Rżewski.

Na uroczystość naszej dzielnicy zapraszamy wszystkich.

Baczność Towarzyszki!

Dnia 3-go maja r. b. odbędzie się w sali OKR-u Walne Zebranie Przedwyborcze, członkiń i sympatyczek PPS-u

Wydział Kobiecy P. P. S.

Pokwitowanie.

Od IV dzielnicy robotników oddziału brukarskiego przy magistracie m. Łodzi na fundusz wyborczy 168,300 mk.

Dzielnica Prawa a conto list wyborczych 401 tysięcy marek.

Pabjanice.

Sprawozdanie z działalności Rob. Stow. Ośw. „Światło“.

(Korespondencja własna)

Robotnicze Stow. Ośw. „Światło“ zostało zorganizowane w r. 1917, w celu pogłębienia świadomości klasowej, podniesienia kultury, sztuki, oraz dostarczenia godziwych rozrywek towarzyskich dla robotników. Stowarzyszenie rozciągało swą działalność na m. Pabjanice i okolicę.

Zarząd w okresie sprawozdawczym stanowili: Pluskowski Józef (przewodniczący), Sulej Karol (zastępca przewodniczącego), Mroziński Ignacy (sekretarz), Olejniczak Stanisław, Fokczyński Franciszek, Cegiełkówna Władysława, Krajówna Klara, Kraj Juljan, Biskupska Helena, Chęciński Bolesław i Kapuściński.

Zarząd mimo trudnych warunków wytworzonych bezrobociem, nędzą mas prowadził pracę dość intersywnie. Na przeszkodzie w zamierzonej szerokiej działalności stawał brak odpowiednich funduszów, zdolnych sił w zakresie swej działalności kulturalno-oświatowej, oraz inwazja bolszewicka, a co za tem idzie pobór do wojska. Zarząd prowadził pracę w sekcjach: naukowej, dramatycznej, śpiewaczej, bibliotecznej, dziecięcej i gospodarczej.

Inteligencja miejscowa z wyjątkiem kilku jednostek ideowych, odnosiła się do Stowarzyszenia obojętnie, a nieraz wrogo. Szczególniejszego wroga Stowarzyszenie miało w klerze miejscowym. Mimo to Stowarzyszenie zajęło wybitne miejsce w szeregu instytucji pokrewnych, zdobyło sobie popularność w śród szerokich mas społeczeństwa m. Pabjanic i okolicy.

Stowarzyszenie mieści się w lokalu przy ulicy Zamkowej Nr. 20 i zajmuje trzy obszerne pokoje, w tem salę wykładową z której korzystają związki i P. P. S.

Stowarzyszenie posiada kilka szaf, kilkadziesiąt krzeseł, pianino, latarnię magiczną, kontrabas, bibliotekę, stoły, ławki i inne przedmioty. W lokalu wisi kilka obrazów, między któremi wielki portret Marksa i członków Magistratu Robotniczego, którzy przyczynili się poważnie do podniesienia szkolnictwa w Pabjanicach — Stowarzyszenie brało udział w zebraniu organizacyjnem Tow. Uniw. Rob. w Warszawie w d. 2-go stycznia 1923 r. przez swego delegata J. Pluskowskiego.

Na początku r. 1918 zorganizowano kursy naukowe, które prowadzono także w okresie sprawozdawczym. Naukę prowadzili nauczyciele: Pluskowski i Polakowski. W r. 1921 i 1922 były prowadzone wykłady z zakresu historji, geografji, literatury i przyrody. Wykłady prowadzili nauczyciele: Mazur Andrzej, Somorowski Stanisław, Staszewski Kazimierz i Pluskowski Józef.

Urządzono odczyty: **Jana Baudouina de Courtenaja,** uczonego polskiego profesora Uniwersytetu Warszawskiego trzy odczyty na tematy: „Apoteoza wojny“,“ Równouprawnienie płci, a niewola płciowa“, „Wpływ języka na nastrój i światopogląd“. **Czapińskiego Kazimierza,** posła, jeden odczyt na temat: „Szkoła wyznaniowa“; **Wieniawy Długoszewskiego Tadeusza,** literata i poety, dwa odczyty na tematy: „O Rosji Bolszewickiej“ i „Legenda o Piłsudskim“. **Piotrowskiego Zygmunta,** redaktora z Chicago, jeden odczyt na temat: „Wychodźctwo“. **Szczerkowskiego Antoniego,** posła, jeden odczyt na temat: „Związki zawodowe, a klasa pracująca“; **Hajnosa Rudolfa,** z Krakowa, dwa odczyty na temat: „Z biegiem Wisły“ i „Miasta polskie“; **Zaremby Zygmunta,** redaktora i posła, jeden odczyt na temat: „Kooperatywa i ich rozwój“.

Urządzono publiczne wykłady: **Mazura Andrzeja,** wybitnego nauczyciela gimnazjum państwowego siedm wykładów z cyklu: „Rewolucja francuska“; **Staszewskiego Kazimierza,** nauczyciela, na tematy: „Rozwój miast“, „Za co kochamy Pana Tadeusza“, „O Szwajcarji“; **Somorowskiego Stanisława,** nauczyciela, na tematy: „Życie pierwotnego człowieka“ i „Nasze okazy“ z wycieczką do muzeum miejskiego; **Filipowicza Tadeusza,** redaktora, na temat: „Wychowanie dziecka“; **Pluskowskiego Józefa,** na tematy: „Głód nauki wśród proletarjatu“, „Wycieczka do Krakowa i Wieliczki“, „Kultura Wschodu“, „Węgiel“, „Walka o słońce“, „Nad brzegiem Bałtyku“; **Sajdy Józefa,** kierownika 7-mio kl. szkoły 10 wykładów z cyklu „Polska Współczesna“.

Sekcja dziecięca urządziła pogadanki i przedstawienia: „W noc wigilijną“, obraz w 1 akcie, „Szopka“ Or-Ota, „Jaskółka“, obraz w 1 akcie. Sekcja urządziła choinkę z podarunkami. Sekcja posiada bibliotekę sceniczną.

Sekcja biblioteczna prowadzi bibljotekę powiększoną w r. 1922 o 428 książek.

Sekcja dramatyczna wystawiła: „Tajga szumi“, dramat w 1 akcie Saksagońskiej; „Franek szpieg“ dramat; „Pięść“ dramat w 3 aktach na tle rewolucji A Sokoliczówny, grany 2 razy; „Wichrzyciel“, dramat z życia w 5 aktach, grany dwa razy. Reżyserką była p. Bobrocka. Na koszt Stowarzyszenia teatr łódzki wystawił pod dyr. Zelwerowicza „Noc“ dramat w 3 aktach Wojnarowskiej i „Księga Hijoba“ komedja w 3 aktach B. Winawera. Pertraktacje w sprawie stałego wystawiania sztuk na koszt Stowarzyszenia z powodu wyjazdu A. Zelwerowicza do Warszawy zostały zerwane.

Sekcja śpiewacza prowadziła chór, który wystąpił na koncertach i w dniu 1-go maja.

Sekcja gospodarcza prowadziła bufet na zabawach, oraz sprzedawała bilety przy przedstawieniach, koncertach, odczytach — Sekcja posiada kompletne urządzenie kuchenne.

Zarząd wystąpił na ogólnem zebraniu odbytem 21-go kwietnia r. b. z wnioskiem o przemianowanie Stowarzyszenia na Tow. Uniwersytetów Robotniczych z pozostawieniem nazwy „Światło“ ze względów popularności, a w myśl skoordynowania ruchu oświatowego robotniczego.

Szczegółowe sprawozdanie, jak poprzednich lat wydaje Stow. drukiem.

Obserwator.

KRONIKA.

Fabrykanci łódzcy a Sikorski. Najlojalniejszymi obywatelami za caratu byli zawsze łódzcy fabrykanci. Oni zawsze korzystali z specjalnej ochrony praw i przywilejów policji i żandarmerji w imię nieograniczonych zysków i eksplotacji pracy roboczej. Zmieniły się czasy... Powstała Polska Niepodległa, której różnojęzyczni fabrykanci, ani nie pragnęli ani nie spodziewali się. Ale jakież inne zajmują stanowisko wobec władz polskich, aniżeli dawniej wobec carskich. Dawniej fabrykanci byli szczęśliwi jak po kilkogodzinnem wyczekiwaniu w przedpokoju w garniturze frakowym w białych rękawiczkach z cylindrem w ręku, będąc wyprostowanymi jak struny wyszedł gubernator lub jego zastępca i poklepał po ramieniu familiarnie „lodzermenszów".

Dziś fabrykanci mają czelność zapraszać premjera Sikorskiego na przyczepkę do handlowej misji amerykańskiej na stojące śniadanko, a następnie, lekceważąc premjera przybywają w marynarkach i bluzach sportowych.

Gdyby na coś podobnego pozwolili sobie fabrykanci za caratu wyrzuconoby ich za drzwi, ale dziś każdy z tych panów wie, że woźny go nie wyrzuci, a przedstawiciel państwa polskiego nie wskaże drzwi gburom i arogantom.

Jak widzimy więc, że z kultury łódzkiego fabrykanta wyziera zawsze „griaduszczyj cham".

Łzy krokodyle. W Nr. 17 „Pracy" jakiś anonimowy autor zaatakował Magistrat z całą furją za wydanie pożytecznego i cennego dziełka p. t. „Samorząd łódzki a policja", nazywając wydawnictwo to „kosztowną zabawką p. Rzewskiego" i dowodem rozrzutnej rzekomo gospodarki magistrackiej. Niepowołanego krytyka, wykazującego przedziwną troskliwość w stosunku do „zarobków kasy miejskiej", spieszymy uspokoić zapewnieniem, że nakład „Samorządu a policji" jest już prawie całkowicie rozsprzedany i pochodzące stąd wpływy nietylko pokryją w zupełności koszty wydawnictwa, ale nawet dadzą nadwyżkę — około 50%. Innemi słowy „Samorząd a policja" nietylko nie jest „kosztowną zabawką p. Rzewskiego", ale przeciwnie źródłem przysporzenia dochodów kasie miejskiej, do której tak czule wzdychają różne zapoznane wielkości enpeerowskie.

Bądź co bądź możnaby się dziwić, że pismo, reprezentujące organizację, niby robotniczą i radykalną, tak gorąco krytykuje wydawnictwo, ujawniające minione już na szczęście bardzo brzydkie metody postępowania władz policyjnych w stosunku do klasy robotniczej w Łodzi. Notatki w „Samorządzie a policji" przytoczone są również bardzo ostre choć sprawiedliwe głosy enpeerowców (ówczesnych radnych miejskich), potępiające haniebne praktyki pp. Zbrożków, Mięsowiczów i im podobnych.

Z drugiej jednak strony zdziwienie się znacznie zmniejszy, jeśli przypomnimy sobie, że widocznie p. Zbrożek miał mir u niektórych enperowców, skoro ludzi do różnych delikatnych posług w policji przyjmował za zaświedczeniami — organizacji enperowskich.

Ale byłoby lepiej gdyby „Praca" nie afiszowała się dziś ze swemi sympatjami dla b. policyjnego wielkorządcy Łodzi i nie dążyła tak jawnie do zatopienia sprawek p. Zbrożka w morzu zapomnienia.

Zbrodnia kamienicznika. W domu Nr. 3 przy ulicy Profesorskiej na Bałutach zajmuje jeden pokoik na parterze biedna kobiecina Agata Kulawińska, mąż której leży w szpitalu. Właściciel tego domu Franciszek Milski uważając widocznie, że Kulawińska zadobrze mieszka, w ubiegłą sobotę, gdy w domu był tylko synek Kulawińskiej — wystawił okno i zerwał podłogę zabierając deski. Rodzina przeziębiła się, a okno cały dzień zamknięte na okiennicę. Kamienicznik Milski obiecuje jednak zabrać i okienice, rozzuchwalony tem, że policja nie interwenjuje, mimo kilkakrotnego zwracania się poszkodowanej Kulawińskiej.

Może by odpowiednie władze zaopiekowały się „obywatelem" Milskim.

Pomysłowy kamienicznik. Właściciel domu № 7 przy Bałuckim Rynku, Elzner, korzystając z tego, że lokatorka Kostecka wyjechała na trzy dni do Warszawy do syna, otworzył jej mieszkanie, wstawił rzeczy i umieścił tam swoje dzieci, a po powrocie Kosteckiej nie chciał jej wpuścić do mieszkania, lecz w drodze „łaski" zgodził się, by Kostecka mogła tam nocować przez kilka dni.

Wędka na łatwowiernych. Istnieje u nas w Łodzi klub sportu wędkowego. — Zrzeszenie to zamiast wędką łowić ryby łapie na przynętę kołtunów, dewotki i innych luminarzy narodowych. Klub ten jest jednocześnie lokalem partyjnym związku ludowo-narodowego.

Zebrania endeckie odbywają się w tym sławetnym klubie. Wieczorami odbywa się stale radosne rechotanie żab reakcyjnych. A możeby tak organizatorzy tego klubu zgodzili się na przemianowanie towarzystwa na klub sportu reakcyjnego. Byłoby to szczerzej i uczciwiej...

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 100.— (najmniej mk. 1000).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 75 mk.—
Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 250 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 500 mk. (strona 3 łam.)
Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 600 mk. Zamiejsc. o 50% i zagran. o 100% drożej.

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.